Cena 4 zł

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

ROK I | Poznań, 8 lipca 1945 | NR 1

OD REDAKCJI

Nowe rozpoczynamy życie po burzy i zawierusze wojennej. Teutońska siła zburzyła nasze kwitnące życie gospodarczo-rolnicze. Setki zagród chłopskich zburzonych czy spalonych, z całych wsi pozostały zgliszcza. Lecz pozostała — ziemia, nasza żywicielka. W wielu wypadkach jest ona zaniedbana, opuszczona, zachwaszczona lub przeorana pociskami, przekopana rowami strzeleckimi. Wracamy jednakże do naszych zagonów z tęsknotą, z przywiązaniem i pełną miłością na jaką zdobyć się może tylko rolnik. W niejednej chacie wisiała przed wojną tabliczka z wypisanym złotymi literami czterowierszem: „Kochać trzeba pól swych kwiaty, kochać trzeba kmiece chaty i tę ziemię pełną plonu, kochać trzeba aż do zgonu". W pełnym zrozumieniu tych słów, tej miłości, dążymy wszyscy w wyścigu pracy do najprędszej odbudowy naszego rolnictwa, fundamentu i podstawy naszego kraju. A pracy w kraju jest nadmiar, oby tylko starczyło chętnych do jej podjęcia, a rąk do szczerego i sumiennego wykonania. — Były czasy kiedy sprowadzano do Polski z zachodu kolonistów niemieckich celem odbudowy i zaludnienia obszernych połaci kraju, wyniszczonych po napadach mongołów. Dzisiaj przeciwnie, pozbyć się musimy tych wrogich nam kolonistów niemieckich, a ich miejsca zająć muszą rodacy nasi rozsiani po całym świecie. Niech staną w wyścigu pracy w naszych szeregach bracia ze wschodu, z nad Bugu, a my otworzymy im szeroko serca i ramiona. Spełnimy wielkie przykazanie naszego myśliciela i filozofa Staszica, rodem z Piły, który właśnie nad Bugiem rozparcelował swój ogromny majątek między chłopów, widząc w nich przyszłość i potęgę narodu.

Do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy wspólną pracą chcą dźwignąć kraj nasz z upadku, — którzy kraj nasz mogił i krzyżów pracą swą chcą zamienić w krainę miodem i mlekiem płynącą, odnosić się musimy z pełną braterską miłością. Niech przewodnią naszą myślą będą stale słowa naszego poety, który, dziękując za gościnność w Wielkopolsce, wypowiedział w Poznaniu na pożegnanie te ważkie w treści słowa: „... a kiedy bratni pielgrzym zawitał z daleka, pewien go chleb gościnny, pewien uścisk czeka, nie rozerwą uścisku choć piekielne siły..." Pomni, że w jedności nasza siła, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje, staniemy się wkrótce potężnym narodem, rolnikiem odżyjemy w dobrobycie, staniemy się spiżarnią Europy, a kraje zachodu ubiegać się będą o nasz chleb i o nasze produkty rolnicze.

Kierując się tymi zasadami zorganizowali się fachowcy różnych dziedzin wiedzy rolniczej, pracujący bądź w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim, bądź w Wojewódzkiej Izbie Rolniczej, na Uniwersytecie Poznańskim, w Związku Samopomocy Chłopskiej i inni, by w ściśle fachowo rolniczym piśmie, jakim ma być nasza „Wieś Wielkopolska", służyć naszym braciom przy pługu swą radą i pomocą. Staraniem „Wsi Wielkopolskiej" dać rolnikom artykuły ze wszystkich dziedzin rolniczych. Artykuły utrzymywać będziemy na stopie przystępnej dla każdego rolnika. Umieszczać będziemy artykuły dla gospodarzy starszych, doświadczonych i teoretycznie przygotowanych, — dla gospodarzy młodszych rozpoczynających zawód rolników, — wreszcie dla tych braci rolników, którzy przybywają do nas z innych stron, by ich wprowadzić i zapoznać z warunkami gospodarczymi w Wielkopolsce. W piśmie naszym znajdą rolnicy wskazówki o szkołach rolniczych dla naszej młodzieży męskiej i żeńskiej, o szkołach na poziomie szkół powszechnych, średnich i wyższych. Dalej podawać będzie pismo nasze komunikaty o kursach rolniczych dla starszych, o zebraniach rolniczych i różnych referatach, podawać będziemy różne zarządzenia władz dotyczące rolnictwa z ich ewtl. prawnymi wyjaśnieniami, o działalności Uniwersytetów Ludowych, programy rolnicze w Polskim Radio itp. Słowem, — staraniem pisma będzie służyć

rolnikowi radą we wszystkich dziedzinach jego życia gospodarczego. Dążeniem Redakcji będzie, by „Wieś Wielkopolska" stała się nieodzownym i nieodstępnym towarzyszem każdego rolnika.

Lecz Redakcja zwraca się również z prośbą do wszystkich swych Czytelników, by zechcieli za pośrednictwem „Wsi Wielkopolskiej" dzielić się swym doświadczeniem i spostrzeżeniami z całym społeczeństwem rolniczym. Wymiana myśli i spostrzeżeń prowadzi nieraz do podjęcia badań ściśle naukowych celem wyczerpującego wyświetlenia lub naświetlenia wyłaniających się zagadnień.

Również prosi Redakcja o zwracanie się z zapytaniami w różnych kwestiach czy zagadnieniach rolniczych. Tego rodzaju zapytania doręczać będzie nasza Redakcja, w miarę możności, fachowcom-specjalistom z prośbą o jasną i wyczerpującą odpowiedź, a odpowiedzi umieszczone zostaną w specjalnym dziale „Wsi Wielkopolskiej".

W nadziei, że cel i dążenia wydawnictwa „Wsi Wielkopolskiej" zostaną przychylnie przyjęte przez szeroki ogół naszego rolnictwa, prosimy o życzliwe i wydatne poparcie naszej współpracy z bracią przy pługu.

Chłop w życiu społecznym i gospodarczym wsi polskiej

W życiu społecznym, gospodarczym i państwowym rola czynnika obywatelskiego jest tak poważna, że trudno sobie wyobrazić, aby w tej pracy zasiadali chłopi nie mający odpowiedniego przygotowania, odpowiedniej znajomości tych wszystkich zadań i obowiązków, jakie nakłada na nich powołanie przez ogół rolników na szczytne stanowisko ich reprezentanta.

Chłop przystępujący do pracy społecznej i gospodarczej musi sobie zdawać sprawę, że organizacje społeczne, gospodarcze oraz samorządowe odciążają w pracy administrację państwową. Słusznym więc jest żądanie, aby fundament tych organizacyj był silny — a stanie się wtedy, jeśli zasiądzie w nich odpowiedni element chłopski. Ludność chłopska Polski, stanowiąca $^2/_3$ ogółu ludności, musi wywrzeć wyraźne piętno swego istnienia i dążeń w każdej dziedzinie życia. Reprezentacja wsi w życiu społecznym, samorządowym i gospodarczym powinna być silna, nie tylko ilościowo, lecz jakościowo. Każdy obywatel wsi zastanawiający się kogo ma wybrać na stanowisko kierownicze w organizacji społecznej musi pominąć wszelkie ambicje, a wziąć pod uwagę kwalifikacje kandydata, czy jest godny, by reprezentował ogół współobywateli chłopów. Wreszcie nie należy zapominać o tym, czy swoim przygotowaniem sprosta zadaniom samorządowca lub kierownika organizacji społecznej.

A zadania te są nie tylko trudne, ale przy tym bardzo rozległe. Prostą konsekwencją tego jest konieczność, by przyszli chłopi - społecznicy systematycznie pracowali nad sobą. Rozpocząć należy od młodzieży chłopskiej. Pierwszym etapem w tej pracy będą nowopowstające Szkoły Rolnicze, Spółdzielcze, Samorządu terytorialnego i gospodarczego, gdzie poza wiedzą fachową, młodzież chłopska znajdzie wskazówki do pracy społecznej. A po ukończeniu szkoły nie traci przecież z nią kontaktu, gdyż w ramach związku absolwentów i w organizacjach młodzieżowych ma możność dalszego kształcenia się. Niezmiernie cenną szkołą urabiającą przyszłego chłopa - społecznika jest również Uniwersytet Ludowy, który, podobnie jak w Danii, ma dać wyrobienie ogólne i przygotowanie do pracy społecznej. Znakomitą szkołą jest dobrowolna organizacja rolnicza (przed wojną obejmowała Kółka Rolnicze), która opiera się na inicjatywie i wysiłku wszystkich członków. W dobrowolnej organizacji rolniczej jest zbiorowy wysiłek każdego członka dla wspólnego dobra — częstokroć pośredniego i nie zawsze natury materialnej. W tym kryje się wartość dobrowolnej organizacji rolniczej jako niezastąpionej szkoły społecznej, która nie tylko urabia społecznika, ale i uszlachetnia. Dobrowolna organizacja rolnicza jest niezawisłą opiniodawczą instytucją rolniczą broniącą interesów całego rolnictwa.

W obronie tych interesów ma odwagę głośno krytykować i to bez względu wszystkich, jeśli zagrożony jest interes rolnictwa. Na to nie może pozwolić sobie urzędniczy aparat, który tylko posłusznie wypełnia polecenia władz wyższych. Możność wypowiadania się, zajmowania odrębnego stanowiska, obiektywnej oceny, możność krytykowania — wyrabia zdrową i potrzebną w życiu krytykę, i na tym polega prawdziwa demokracja. Poza organizacyjnym wyrobieniem dobrowolne organizacje rolnicze dają możność uzupełnienia wiedzy fachowej i ogólnej przez programowo ujęte referaty, odczyty i pogadanki. W pracy nad podniesieniem oświaty dobrowolna organizacja rolnicza współpracuje nad rozbudową szkolnictwa rolniczego, powszechnego i zawodowego, organizuje indywidualne samokształcenie, kursy bibliotekarskie, udostępnia korzystanie z radia i filmu, oraz wydaje własną prasę. Obok podniesienia fachowego, dba o podniesienie duchowe przez czynne popieranie wiejskich instytucyj kulturalno - społecznych jak domy ludowe, teatry i świetlice.

Dobrowolna organizacja rolnicza jak i gospodarcza skupia nie tylko chłopów posiadających ziemię, ale i bezrolnych oraz tych wszystkich, którzy chcą pracować dla dobra wsi. Mniejsza lub większa ilość posiadanej ziemi nie może być legitymacją wstępu jak i większych lub mniejszych praw członków. Wstąpić mogą wszyscy bez różnicy przekonań politycznych, gdyż organizacje te w założeniu swoim są apolityczne. Skupienie się wszystkich niejednokrotnie o różnych poglądach politycznych i społecznych uczy wyzbycia się fanatyzmu politycznego, unikania swarów politycznych, a dąży do wzajemnego zrozumienia się, wzajemnych ustępstw, uczy wreszcie wzajemnej współpracy dla wspólnego dobra. Należy wyraźnie zaznaczyć, że organizacje nie zabraniają swoim członkom należenia do stronnictw politycznych — jednak same nie mogą być areną walk politycznych. Zupełnie inne zadania mają stronnictwa polityczne, a zupełnie inne organizacje rolnicze.

Izby Rolnicze jako samorządy gospodarcze ręka w rękę współpracują z dobrowolnymi organizacjami rolniczymi nad podniesieniem kultury rolnej we wszystkich jej kierunkach. Zewnętrznym wyrazem tej współpracy to Rada Izby w której część radców bez względu na wykształcenie i środowisko,

z którego pochodzą, wyłaniają dobrowolne organizacje rolnicze. Zasiadając w Radach Izb Rolniczych, w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, mają wpływ chłopi na kształtowanie się całego rolnictwa. Izby Rolnicze przez swój fachowy aparat niosą pomoc techniczno - zawodową i wykonują prace zlecone przez władze nadzorcze. Prace te należą do wyłącznej kompetencji Izb, a nie do dobrowolnych organizacyj rolniczych. Izby dopomagają dobrowolnym organizacjom w ich pracach na polu oświatowym i spółdzielczym. Poza kontrolą Ministerstwa Rolnictwa, kontrolę nad pracami Izby ma również i chłop - obywatel, gdyż jako radca Izby jest obowiązany do kontroli tych prac. Od władz nadzorczych i od chłopa zależy więc jaka jest Izba i jakimi drogami kroczy.

Przez przejście wszystkich komórek organizacyjnych do władz naczelnych organizacyj, wielu chłopów znajduje okazję przygotowania się do objęcia szczytnych stanowisk w samorządzie i w innych instytucjach społecznych, a dla wybitnych do objęcia najwyższych stanowisk w Państwie.

Okrutny okupant niemiecki przerzedził szeregi chłopów-społeczników, bo widział w nich przedstawicieli zdrowej myśli chłopskiej, a więc ludzi niewygodnych i swoich wrogów. Duża część z nich ocaliła życie i na nich ciąży obowiązek, aby w odradzającym się Państwie Polskim powrócili do pracy nad odbudową życia społecznego i gospodarczego wsi polskiej.

Inż. K. Jankiewicz

Związek Samopomocy Chłopskiej

Kilka lat przed wojną powstała myśl, by zorganizować zawodowy związek chłopów. Nie jeden związek wszystkich rolników - ziemian i chłopów — lecz związek samych tylko chłopów. Brali oni wprawdzie masowy udział w działającej wówczas organizacji rolniczej, ale nie była to naprawdę chłopska organizacja, nie obejmowała swoją działalnością najważniejszych dla chłopa spraw społecznych i gospodarczych. W części zresztą i ustrój państwowy nie pozwalał na to.

Czasy tamte minęły. Chłopi stali się gospodarzami nie tylko tej ziemi, na której od pokoleń pracowali, która została im kiedyś zabrana, a którą dziś sami między siebie rozdzielili — ale stali się także gospodarzami nowej Demokratycznej Polski. Dziś może jeszcze nie wszyscy uświadamiają sobie, że z parobków stali się gospodarzami, innym może obraz nowej Polski przysłoniły olbrzymie trudności, jakie pozostawiła ta najstraszniejsza z wojen i wyniszczająca okupacja. Pomimo tego obecnie przed chłopem jako gospodarzem swego państwa, stoi wielkie zadanie: musi te zdobycze polityczne ugruntować na wsi w dziedzinie społecznej i gospodarczej, by wszystkich, a szczególnie tych najbiedniejszych, którzy najmniej dotąd czuli się obywatelami, złączyć w wspólnej pracy nad polepszeniem swego bytu. Będzie to jednocześnie praca nad wzmocnieniem młodego państwa.

Chcąc to zadanie wykonać, Kongres Chłopski w Lublinie powołał do życia Związek Samopomocy Chłopskiej — organizację apolityczną — mającą jednak wyraźny demokratyczny charakter, działającą na wsi obok stronnictw politycznych.

Nie ogranicza się on tylko do pracy czysto zawodowej, gospodarskiej, dotyczącej jego gospodarstwa i zagadnień produkcji. Oczywiście tym działem pracy Związek Samopomocy Chłopskiej zajmie się w całej rozciągłości. Sprawa umiejętnego zorganizowania i prowadzenia gospodarstwa była zawsze bardzo ważna, a dzisiaj jest jeszcze bodaj ważniejsza, bo chłopi mają w nowych warunkach ekonomicznych organizować swe zniszczone przez wojnę gospodarstwa. A im prędzej to nastąpi, tym mocniejsze będzie budujące się państwo.

Chłopi w swym Związku Samopomocy Chłopskiej chcą wyjść ze swych ciasnych podwórek i własnymi rękoma, według własnej myśli urządzić całą wieś i wszystkie jej sprawy. Dlatego Związek chce skupić koło siebie wszystkich chłopów, a przede wszystkim małorolnych i średniorolnych, chce ich wszystkich jako równych sobie gospodarzy wsi, wprzągnąć do pracy nad podniesieniem jej, chce każdemu z nich dać prawo do troszczenia się o wspólne dobro. Przez to zmienią się stosunki społeczne na wsi, duża część ludności wiejskiej dotychczas nie biorąca poważniejszego udziału w życiu wsi zostanie do niego włączona.

Taka sama demokratyzacja i uspołecznienie musi także nastąpić w dziedzinie gospodarczej, bo tylko wtedy będzie można mówić, że chłopi sami decydują o swoich sprawach.

Związek Samopomocy Chłopskiej dąży więc do jak najszerszego zorganizowania życia gospodarczego wsi na zasadach spółdzielczych. Spółdzielnia Gminna „Samopomoc Chłopska" może prowadzić działalność w zakresie produkcji rolnej, przemysłu i handlu rolnego, jak również działalność kulturalną i oświatową. Spółdzielnie te przejmą od państwa resztówki po rozparcelowanych majątkach, by je zużytkować dla dobra wsi. Gdzie będzie zachodzić potrzeba, Związek powoła do życia specjalne spółdzielnie o szerszym zasięgu, np. mleczarnie, rolniczo - handlowe, budowlane itp.

Wszystkie swe sprawy gospodarcze będą więc mogli chłopi sami objąć, kierować nimi i kontrolować je. Tworząc spółdzielnie gminne Związek nie występuje przeciw różnym, istniejącym już specjalnym spółdzielniom, a przeciwnie współdziała z nimi. Chce jedynie dać możność wsi zaspokojenia wspólnymi siłami wszystkich swych materialnych i kulturalnych potrzeb, chce poprzez jednolitą naprawdę rolniczą spółdzielczość pomóc chłopu w rozwoju.

Tak zorganizowany Związek mający oparcie w szeroko rozwiniętej spółdzielczości, będzie mógł wszędzie skutecznie chłopa reprezentować i pomóc jego interesom, będzie bardzo poważnym czynnikiem w chłopskiej opinii.

Te krótko powyżej ujęte zasady Związku Samopomocy Chłopskiej zostały przez masy chłopskie zrozumiane, wezwanie do budowania wspólnie nowej wsi zostało przez chłopów przyjęte. Związek liczy obecnie około 400.000 członków, a w województwie poznańskim, gdzie powstał najpóźniej, ponad 20.000 członków. W twardej próbie życia i pracy chłopi całej Polski kształtują idee swego Związku, ustalają jego cele i zadania, wyrabiają metody działania.

Inż. St. Gąsiorowski

Związek Samopomocy Chłopskiej
to droga do podniesienia kultury chłopskiej!

Szanujmy doborowe ziarno siewne!

Każdemu rolnikowi jest wiadome, jak ważnym czynnikiem produkcyjnym jest sama wartość ziarna siewnego. W naszych warunkach klimatycznych wyradzanie się ziarna i kłębów jest stosunkowo bardzo prędkie, wiemy to najlepiej z lat przedwojennych na przykładzie ziemniaków, które niestety może najczęściej wymagają odświeżenia materiału siewnego, a o który w naszych warunkach niezmiernie trudno. Do roku 1939 mieliśmy dla Wielkopolski opracowane dobory odmian dla podstawowych naszych roślin uprawnych na zasadzie długoletnich doświadczeń odmianowych prowadzonych na naszym terenie. Wiedzieliśmy, które odmiany zbóż są tak zwane niezawodne, to znaczy odporne na nasze warunki klimatyczne. Rolnik był obeznany z tymi odmianami, wiedział, jak je uprawiać, co im poddać, a wreszcie wymieniał co 3—4 lat swoje odsiewy na elity lub oryginały tejże samej odmiany, gdyż nie chciał doznać uszczerbku przez zaniedbanie tego ważnego czynnika gospodarczego.

Niestety lata wojny i złośliwa gospodarka okupanta zniszczyła cały nasz ten dorobek. Za szczyt honoru uważali Niemcy zniszczenie naszych hodowli i wprowadzenie swoich rodzimych odmian bez względu na to, czy odmiana taka jest na nasze warunki odpowiednia, czy też nie. To też zarzuceni zostaliśmy produktami z całych Niemiec, tak z okolic morskich, jak górskich, podgórskich, stref zachodnich i południowych. Nie zawsze jednak ludzkie złośliwe zamiary dadzą się łatwo zrealizować, przyroda ma swoje drogi utarte, którymi kroczy. Pokazała jaką jest wszechwładną panią już w zimie 39 — 40 r., bo większość rzepaków i pszenic sprowadzonych wymarzły i wymokły. A co dziwne! — tu i tam zasiana cichcem pszenica polska przetrwała!

Po sześciu latach wojny i takiej gospodarki stoimy pod względem nasiennym w okresie początkowej organizacji i niemal od nowa zaczynać musimy. Skazani jesteśmy na ziarno siewne, które poszczególne ośrodki kultury wyprodukują bez pomocy hodowcy. Będą to w licznych wypadkach elity i oryginały odmian niemieckich, lecz innej rady nie ma. Musimy je zebrać, oczyścić i beznagannie odstawić gospodarstwom, które zmuszone będą odświeżyć swój materiał siewny. Na razie nie ma innej możliwości, bo hodowle nasze pracę dopiero rozpoczynają. Chociaż może radzi bylibyśmy za jednym zamachem usunąć odmiany przez okupanta nam narzucone, to niestety na to pozwolić sobie nie możemy. Wiemy, że na terenach województw centralnych znajdują się poważne ilości odmian polskich, których twarda ręka okupanta nie zdołała zniszczyć. Wobec tego wschodnie połacie Polski będą musiały przyjść tym samym Zachodowi z pomocą i oddać mu choć w drobnej części swego zapasu elitowego. Rzeczą naszych spółdzielni rolniczych jest przygotować już teraz całą aparaturę transportowo - handlowo - wymienną, aby ten materiał doszedł bez uszczerbku do właściwych rąk.

Weszliśmy w okres kwalifikacji zbóż, zgłoszeń do Wojewódzkiej Izby Rolniczej napływa dziesiątkami. Po wykonaniu prac kwalifikacyjnych będziemy zorientowani czym dysponujemy. W ręku rolników spoczywa cała dalsza praca starannego sprzętu, oczyszczenia, zmagazynowania i odstawy. Trudności w dzisiejszych warunkach są wielkie i liczne — wiemy o tym dobrze — niemniej nie wolno nam rąk opuszczać, musimy wszyscy zrobić wysiłek przerastający może nawet nasze siły, ale jesteśmy zbyt ubodzy na to, by móc dopuścić do jakiegokolwiek marnotrawstwa. Każda choć najmniejsza ilość doborowego ziarna jest potrzebna.

Rolniku - gospodarzu, wiedz o tym, że oswobodzona polska ziemia czeka na to ziarno.

Dr Gabriela Karłowska

Rośliny oleiste — źródłem tłuszczu!

Do okresu przedwojennego obszar roślin oleistych w Polsce zwiększał się z roku na rok, dochodząc ostatnio do 380.000 ha. Mimo to nie mogliśmy zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego rynku na tłuszcze roślinne i zależni byliśmy od przywozu zagranicznego, który wynosił 21 tys. ton. Złośliwy okupant, po zorientowaniu się o możliwościach uprawy oleistych, wykorzystał swoją bezwzględną władzę do rozszerzenia plantacji, lecz nie dla zaopatrzenia naszych rzesz robotniczych, ale dla podtrzymania jeszcze na pewien czas głodowego stanu żywnościowego w Rzeszy.

Obszary obsiane samym rzepakiem ozimym na zachodnim terenie Polski, specjalnie na Śląsku Opolskim i w Wielkopolsce, były dość poważne. Niestety słabe stanowiska w płodozmianie, pobieżna uprawa, słabe nawożenie itp. spowodowały to, że tylko drobna część rzepaków przetrwała zimę i osłabiona, uległa — z braku odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych — zniszczeniu przez słodyszek rzepakowy.

Wobec tego stanu rzeczy jest naszym obowiązkiem jak najskrupulatniej zebrać te przestrzenie rzepaku i rzepiku ozimego, które jeszcze pozostały.

Nie każdemu może jest wiadomym, że wyprodukowanie z 1 ha tłuszczu dla wyżywienia ludności, wynosi przeciętnie po przez hodowlę inwentarza w formie masła: 100—150 kg, w formie świń: 200—250 kg, a z roślin oleistych 400—600 kg tłuszczu; przy czym zaznaczyć trzeba, że tłuszcz roślinny jest przyswajalny w 90%, a zatem znacznie łatwiej niż tłuszcze zwierzęce.

Praktycznie biorąc, zbiór z ha choćby tylko 400 kg nasion oleistych (o 27—40% tłuszczu) w zupełności dorównuje, a przeważnie przekracza średni zbiór np. siana, koniczyny itp., przerobionego przez żołądek bydlęcy, wydając 110 do 160 kg tłuszczu zamiast 100—120 kg masła. Zrażanie się rolników ryzykiem upraw roślin oleistych (wymarzanie, szkodniki), sianie nawet późno, w gorszym stanowisku, ewtl. jako poplony, jest wobec dzisiejszego katastrofalnego stanu krów co najmniej nie uzasadnione, jeśli nie nazwać tego silniejszym wyrażeniem — głupotą. Z satysfakcją z drugiej strony można stwierdzić zabiegi, szukanie, kombinowanie całego szeregu rolników dla uzyskania choć małej ilości nasion oleistych, nawet u nas mniej znanych i mniej wypróbowanych.

I tak rzepik jary, udający się na glebach słabszych i w gorszym stanowisku, o okresie wegetacyjnym trzech miesięcy, siany w czerwcu a nawet później, może wydać 5—10 q z ha. Coprawda w razie suchej pogody podczas wegetacji zbiór siana obniża się poważnie, ziarno jest mniejsze, a zawartość oleju jest niższa niż u rzepaków ozimych (rzepak 36—40%, rzepik 30—32% tłuszczu).

Jeśli rzepaki były dotychczas rośliną większych warsztatów rolnych, to len jest typową plantacją gospodarstw małych i jedną z najdawniej znanych. Jego specjalne znaczenie polega na tym, że poza dostarczaniem oleju dla celów jadalnych i przemysłowych, daje nam cenne włókno dla celów odzieżowych oraz makuchy na paszę.

Istniejące na naszym terenie Państwowe Zakłady Lniarskie są w stanie wchłonąć każdą ilość słomy lnianej, tak że obawa zbytu dziś wyklucza każde ryzyko. Podział na rejony plantacji i odbioru jest już dokonany, a specjalny inspektorat roślin przemysłowych Wojewódzkiej Izby Rolniczej zajmuje się m. in. i tymi sprawami. Ministerstwo Przemysłu oraz Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otacza opieką zagadnienie roślin specjalnych i faworyzuje ich uprawę. Przy tej sposobności należy przypomnieć, że dla zabezpieczenia dostatecznej ilości tłuszczów roślinnych dla celów aprowizacyjnych kraju, obowiązuje ogłoszone w maju br. w Dzienniku Ustaw rozporządzenie o przymusowej uprawie roślin oleistych. Już dziś zwracam uwagę rolników i rad folwarcznych na preliminowanie odpowiednich pól w płodozmianie pod rzepaki i rzepiki ozime, których czas zasiewu przypada na sierpień, o czym będzie mowa w odpowiednim czasie na łamach „Wsi Wielkopolskiej".

Poza tym wspomnieć należy gorczycę, która zasiana po zielonkach, w najgorszym wypadku po rychło schodzących zbożach, może po 16-tu tygodniach wegetacji wydać plon do 5 i więcej kwintali z ha przy 24—32% tłuszczu. Gorczycę sieje się w ilości 10—15 kg/ha w rzędach 25—35 cm, rzutowo zaś do 25 kg/ha.

Lnicznik (camelina sativa) u nas pod nazwą „rydz" znany, występujący jako chwast w plantacjach lniarskich, jest rośliną „wojenną" na warunki ekstensywne, gleby suche, piaszczyste. W lepszych warunkach glebowych daje niezłe zbiory, dochodzące nieraz od 7 do 10 q z ha, przy 27—31% zawartości tłuszczu. Sieje się rzutowo 16—18 kg/ha lub w rzędach co 25 cm 10—12 kg/ha. Wydajność tłuszczu i wartość nie są zbyt cenione, lecz i tutaj stare przysłowie „lepszy rydz niż nic" ma swoje uzasadnienie i tradycję.

Inż. M. R.

Dbajmy o okopowe

W chwili obecnej z okopowych na pierwszym miejscu należy postawić uprawę ziemniaków. Przemawia za tym nie tylko ich znaczenie w zmianowaniu, ale rola jaką odgrywają jeśli chodzi o wyżywienie kraju i jako pasza. Z tych względów nie wolno zapominać nam o obowiązku racjonalnej ich produkcji. Zużycie ziemniaków jest wszechstronne. Spożywamy je w formie kłębów, mączki ziemniaczanej, syropu, cukru ziemn., płatków wzgl. nawet spirytusu, przy produkcji którego uboczny produkt przeróbki — wywar, zużyty na paszę, zapewnia nam wyższą wydajność mleka a zatem i masła. Racjonalnie uprawiony ziemniak zapewnia nam wysokie plony, a dobrze przewietrzona, spulchniona i wolna od chwastów gleba po ziemniakach jest dobrym stanowiskiem pod rośliny następne. Także, choć prawdopodobnie w br., czy nawet wiosną następnego roku nie wejdziemy jeszcze na rynek zagraniczny jak eksporterzy ziemniaka - sadzeniaka, niemniej już teraz pamiętać musimy, że to zadanie nas czeka. Z państw europejskich Polska była jednym z poważniejszych eksporterów sadzeniaków ziemniaczanych, które miały ustaloną markę nie tylko na rynku europejskim, ale i na rynkach zamorskich. Wywóz z Wielkopolski był znaczny, a efekt finansowy wcale korzystny. Zdjęcie nadwyżek ziemniaczanych z rynku województw zachodnich przez wywóz zapewniał nam rentowność uprawy ziemniaków. Dlatego z wywozu wysokowartościowego zdrowego sadzeniaka lekkomyślnie zrezygnować nam nie wolno. Pamiętajmy, że w Europie Polska, nie licząc ZSSR, po Niemcach była na drugim miejscu w produkcji ziemniaków. Dziś, po upadku Niemiec, rynek zagraniczny, jak nigdy dotąd, stoi przed nami otworem i musimy się tam umiejscowić tym więcej, że wywóz to dochodowy interes. To jest naszym moralnym obowiązkiem.

W kraju, mimo dużego obecnie zużycia ziemniaków na konsumcję, zasiew, paszę i przeróbkę nie jesteśmy w stanie zużyć całkowitej produkcji i dlatego musimy wykorzystać nadarzającą się okazję załamania naszego groźnego dotychczas konkurenta Niemca i opanować rynki zagraniczne tym bardziej, że w tej dziedzinie mamy za sobą miłą przeszłość.

Chcąc jednak sprostać temu zadaniu musimy już obecnie przystąpić do poważnej i intensywnej pracy. Nie możemy i nie wolno nam wykorzystywać chwilowej powojennej koniunktury i ograniczyć się do twierdzenia „byle wyprodukować a wszystko napewno sprzedamy, choć jakościowo to lichy towar". To jest polityka na krótką metę. Obowiązkiem naszym jest, by praca naszych hodowli ziemniaków szła w kierunku dostarczenia nam wysokowartościowych odmian pod każdym względem, a praca rolnika — reproducenta tychże zapewniła ich masową produkcję pod kierunkiem właściwej Izby Rolniczej i zgodnie z jej wymaganiami. Jeżeli to wykonamy, kupiec nasz eksporter - spółdzielnia napewno potrafi je dobrze sprzedać i dobrze zapłacić rolnikowi za poniesiony trud. Oczywista, w tej chwili z konieczności ograniczyć musimy się do reprodukcji odmian ziemniaków przeważnie hodowli niemieckich, gdyż dorobek naszych hodowli świadomie został zniszczony przez okupanta.

Zważywszy na ważność zagadnienia, uważam za konieczne zatem zwrócenie uwagi, że mimo nastręczających się trudności ziemniaki winny być wysadzone w preliminowanej ilości, w właściwym czasie i na czas obredlone. Nie dopuszczajmy do ich zachwaszczenia przez niestaranną obróbkę oraz zwracajmy uwagę na ich czystość odmianową oraz stan zdrowotny.

Czystość osiągniemy przez sadzenie na oddzielnych polach poszczególnych odmian, nie mieszanie tychże przed sadzeniem, przez przejście pól ziemniaczanych w okresie ich kwitnienia i eliminację krzaków wyróżniających się (odmiennych) od otoczenia wzgl. odmiennie kwitnących. Nie jest to wprawdzie sprawa prosta, ale przy dobrej woli i wpracowaniu do przeprowadzenia. Podobnie jest ze zdrowotnością plantacji, ale i tu częste przechodzenie pola i wprawne oko gospodarza potrafi ocenić, że coś z daną rośliną się dzieje i na czas potrafi chory krzew wraz z zawiązanymi ziemniakami z pola usunąć, by nie rozszerzać choroby. W wypad-

Kwalifikujcie swoje zboża i ziemniaki!

kach podejrzanych odnośnie zdrowotności należy się zwracać o bezpłatną pomoc do Stacji Ochrony Roślin w Poznaniu, ul. Grottgera 4, która wydeleguje swego pracownika i udzieli wskazówek. Pamiętając, że wiele jest chorób ziemniaków nie wolno tychże bagatelizować, bo doprowadzimy do degeneracji ziemniaków, a wiemy przecież, jak drogo kosztuje zakup nasienia. Wymiana siewu planowa jest zawsze z korzyścią dla gospodarza, ale całkowita rujnuje go tylko.

Przytoczone korzyści, jakie mamy z uprawy ziemniaków, jasno wykazują, że o plantacje ziemniaczane winniśmy dbać, a ziemniak jest jedną z tych roślin, która sowicie wynagradza rolnika za włożoną pracę pielęgnacyjną w okresie ich wegetacji. Choroby ziemniaków i kwalifikacja ich zbiorowa w gromadach w roku przyszłym zostaną omówione w artykule następnym.

Stanisław Halladin

Jak przygotowywać komposty

Okres obecny jest najodpowiedniejszy na gromadzenie materiału organicznego na komposty. Masowe pielenie roślin dostarcza dużych ilości świeżych, niezdrewniałych jeszcze chwastów, które odpowiednio przechowane dają gospodarstwu duże korzyści. Pozostawione natomiast bezładnie na powierzchni pola chwasty szybko się spalają z powodu dużego dostępu tlenu i wody, pozostawiając glebie nieduże ilości popiołu i małowartościowej trudno rozkładającej się substacji organicznej. Tracimy przez to najwartościowszy produkt, którego dostarczają dobre komposty, mianowicie czynną próchnicę. Sposób przyrządzania kompostu bogatego w czynną próchnicę i sole mineralne, czyli tzw. „kompostu nawozowego" jest inny niż stosowany ogólnie w ogrodnictwie, dla produkcji ziemi kompostowej. W rolnictwie chodzi nam o to, aby kompostem móc zastąpić zarówno podstawowe organiczne nawożenie, jak i stosować go pogłównie w miejsce sztucznych nawozów. Wprowadzenie kompostu jako podstawowego nawożenia w rolnictwie ma wielkie znaczenie, bowiem jako doskonale przetrawiony a bogaty w próchnicę nawóz może być stosowany bezpośrednio pod wszelkie rośliny, przez co jesteśmy mniej zależni od nawozów sztucznych.

Do przygotowania dobrego „kompostu nawozowego" nadają się łatwo rozkładające się materiały organiczne jak chwasty, liście, darń, uszkodzone gradem młode zboże, butwiejące trawy zalane wodą itd. Tych łatwo rozkładających się materiałów mieszać nie wolno z gorzej rozkładającymi się np. perzem, nasiennikami buraczanymi, szpilkami sosnowymi, odpadkami z gospodarstwa itp. Ten materiał należy gromadzić w osobne stosy, przesypując go ziemią lub torfem. Dla wzmożenia fermentacji stos taki trzeba zlewać gnojówką lub wodą tak, aby był zawsze miernie wilgotny. W ten sposób otrzymamy dobrą ziemię kompostową, która doskonale się nadaje do wzmacniania „kompostu nawozowego". Rozkład tej masy organicznej jednak trwać będzie przez cały rok.

Łatwo rozkładalny materiał, przeznaczony na „kompost nawozowy", układa się w stos około 3 m szeroki na ubitym pasie ziemi wyłożonym gliną. Wzdłuż tego pasa należy wykopać rowek 60 cm szeroki i 50 cm głęboki, przykryć drążkami i na to ułożyć warstwę zielonej masy około 20 cm grubą. Na warstwę zielonej masy układa się warstwę obornika około 10 cm. Następną warstwą będzie znów zielona masa itd. Gdy posiadamy ziemię kompostową lub torf dobrze jest dawać go warstwami około 5 cm grubości. Stos kompostowy układamy do wysokości 1 — 1.20 m. Powierzchnię stosu przykrywa się torfem, ziemią kompostową lub obornikiem. Kanał idący wzdłuż kompostu winien mieć wyloty otwarte, bowiem służy on do wentylacji stosu kompostowego. Tak ułożony stos kompostowy zlewać należy raz w tygodniu gnojówką lub wodą gnojówkową w takiej ilości, aby stos był zawsze miernie wilgotny. Po trzech tygodniach przerobić kompost po raz pierwszy. W czasie tej pracy możemy jeszcze zasilać kompost obornikiem, a to w tym celu, aby wzmóc fermentację. Przerabianie kompostu w trzytygodniowych odstępach powinno trwać do końca września. Kompost na zimę przykrywa się grubą warstwą gnoju, torfu lub łęcin ziemniaczanych w celu ochronienia go przed zbytnim obniżeniem temperatury. Na wiosnę, z nastaniem ciepłych dni, kompost przerobić jeszcze raz i przearfować. Tak otrzymany kompost jest bardzo bogaty w rozpuszczalną próchnicę, której działanie na wzrost i zakorzenianie się roślin zostało zbadane przez prof. dra B. Niklewskiego. Kompost taki nadaje się doskonale pod rośliny pogłównie zamiast sztucznych nawozów. Kompost wysiewać trzeba w dni mało słoneczne i dżdżyste. Natychmiast po wysiewie kompost motyczkuje się lub bronuje. Jeśli chodzi o dawkowanie takiego kompostu, to 50 q na ha uważa się za wystarczające.

Inż. W. M.

Dobór trzody chlewnej pod względem hodowlanym i użytkowym

Warunkiem osiągnięcia dobrych rezultatów z hodowli trzody chlewnej jest dobór odpowiednich rozpłodników, zastosowanie należytej pielęgnacji i racjonalnego żywienia.

Podstawą każdej hodowli jest materiał hodowlany i aby uniknąć błędów, należy zaznajomić się z cechami ras, ich budową i wymaganiami. Następnie należy uzmysłowić sobie jaką rasę warto hodować i jaki kierunek nadamy swojej hodowli. Przy wyborze rasy jaką chcemy zaprowadzić w swoim gospodarstwie musimy też zainteresować się rynkiem zbytu. Śląsk i miejscowości fabryczne żądają więcej mięsa tłustego i grubej słoniny, natomiast większe miasta zapotrzebowanie mają na sztuki młode, na wyrób świeżych wędlin. W dobie obecnej każda jakość mięsa ma zbyt, zwłaszcza tłuszcz, którego odczuwa się wielki brak.

W Polsce mieliśmy kilkanaście ras świń, z których omówimy najczęściej spotykane na terenie Województwa Poznańskiego.

Na czołowe miejsce wysuwa się **rasa Wielka Biała Angielska.** Do zalet tej rasy zaliczyć należy wysoką płodność, wczesne dojrzewanie. Rasa ta okazuje dużą zdolność opaso-

wą bez tendencji przetłuszczenia i dlatego tak bardzo była poszukiwana przy produkcji boczków (bekonów). Maciory tej rasy są łagodnego usposobienia, troskliwe o swoje prosięta, mleczność dobra. Wybitną zaletą tej rasy jest odporność i łatwe przystosowanie się do warunków klimatycznych, jednakże wymagają troskliwej opieki i czystości. W budynkach ciasnych, ciemnych i brudnych źle się chowają.

Rasa Biała Ostroucha. Cechą tej rasy jest wczesne dojrzewanie, dobra płodność i wysoka mleczność macior. Pod względem odporności przewyższają świnie rasy Wielkiej Białej Angielskiej. Dzienne przyrosty wagowe u tuczników tej rasy przy racjonalnym żywieniu przewyższają inne rasy. Mięso tych świń smaczne, soczyste, poprzerastane tłuszczem, nadaje się na wyrób świeżych wędlin.

Świnie rasy uszlachetnionej Krajowej Kłapouchej spotykane są na terenie całej Polski, pochodzą jednak od świni westfalskiej. Jest to rasa odporna i mało wymagająca. Znosi nawet mniej korzystne warunki wychowu i żywienia. Świnie te zalicza się do ras późno dojrzewających, za to płodność wysoka. Maciory okazują dobrą mleczność, dzięki temu dobrze odchowują prosięta. Prosięta 4-ro tygodniowe dochodzą do żywej wagi 7 a nawet 8 kg, co świadczy o wysokiej mleczności macior. Wykorzystywanie paszy przez tuczniki tej rasy jest bardzo dobre. Przeciętny dzienny przyrost wagowy u tuczników, przy racjonalnym żywieniu, dochodzi do 800 gramów. Mięso tych świń jest smaczne i soczyste. Tuczniki starsze i o wyższej wadze dają dużo smalcu, grubą i jędrną słoninę.

Przy wyborze sztuk hodowlanych (rozpłodników) uwzględnić należy ich pochodzenie, budowę, stan zdrowia i skłonność opasową. Aby dochować się dobrych macior i knurów wybieramy prosięta po matkach, które posiadają te wszystkie zalety, jakie chcielibyśmy widzieć w naszych przyszłych maciorach i knurach. Należy więc do chowu wybierać prosięta od macior i po knurach ze znanym pochodzeniem i które pod względem budowy i wyglądu najbardziej odpowiadają danej rasie. Maciory powinny być łagodnego usposobienia, płodne, posiadać przynajmniej 6 par dobrze rozwiniętych sutek, (strzyków) muszą być mleczne. Mleczność u macior oceniamy po wzroście i rozwoju prosiąt. Prosięta od macior o małej mleczności źle rosną, są chude i słabe. Od takich macior nie należy prosiąt przeznaczać do dalszej hodowli. Prosięta przeznaczone do rozpłodu powinny być odsadzone od matki nie wcześniej, jak po upływie 10 — 12 tygodni.

Knur wybrany do rozpłodu, oprócz warunków jakie podane są przy wyborze macior, powinien odznaczać się jędrnością i zdrowiem, ruchy mieć swobodne. Nie powinien być zbyt tłusty ani chudy. Budowa prawidłowa o dobrze rozwiniętej klatce piersiowej, oraz nogi mocne, prawidłowo rozstawione. Narządy rozrodcze knura powinny być dobrze rozwinięte, ale nie za wielkie. Bardzo ważnym warunkiem jest, aby knur pochodził od macior o znanej płodności i dobrym wykorzystywaniu paszy. Wreszcie należy zwracać uwagę na pochodzenie, aby nie pochodził z chowu kazirodczego lub bliskiego pokrewieństwa. Knury takie często bywają niepłodne. Również należy zwracać uwagę u knurów na ilość strzyków, najmniej musi posiadać 12 strzyków.

Władysław Tomsio
Insp. Hodowli Trzody Chlewnej

ODEZWA
Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu

Pszczelarze! Z momentem odzyskania Niepodległości Ojczyzny naszej zabraliśmy się energicznie do pracy.

Zniszczenia, wyrządzone naszemu pszczelnictwu przez okupanta są ogromne, tak jak i w każdej dziedzinie naszego życia. Na tych co przeżyli ten ciężki okres potwornej niemieckiej okupacji spada obowiązek odbudowania pasiek naszych, aby wyprodukować jak największe ilości miodu i wosku, niezbędnych dla normalnego życia społeczeństwa, a zarazem, aby wytworzyć dostateczną ilość pszczół-zapylaczek naszych sadów, ogrodów i polnych plantacji roślin oleistych i pastewnych.

Okupant na terenie Wojew. Poznańskiego w tej dziedzinie nic nie zrobił, a raczej zrobił, ale wielkie szkody. Musimy tę 6-letnią przerwę w pracy i zniszczenia wojny nadrobić! Czynniki rządzące Państwem ustosunkowują się do pszczelnictwa bardzo pozytywnie. Dają opiekę i pomoc! We wszystkich powiatach ustanowieni są Powiatowi Instrukorzy pszczelnictwa, którzy jako fachowcy organizują Związki Pszczelarzy i każdemu interesującemu się pszczelnictwem służą pomocą.

Zgłaszajcie się do nich we wszystkich sprawach. Zapisujcie się do Gminnych Związków Pszczelarzy, które są zrzeszeniami wszystkich pszczelarzy w kraju i troszczą się o rozwój pszczelnictwa w każdej gminie.

Pszczelarze! Wszyscy do szeregów Związku Pszczelarzy! Związek da Wam pomoc fachową, obronę przed chorobami pszczół, zapewnia Wam zarodowy materiał hodowlany przez hodowlę matek pszczelich, zapłodnionych na specjalnych trutowiskach, dalej dobrą węzę, cukier dla pszczół, zbyt wyprodukowanego przez Was miodu, poszerzenie pastwisk pszczelich oraz ułatwi wszystkie inne sprawy, które Wam Obywatele pszczelarze będą potrzebne.

Zgłaszajcie się do Powiatowych Biur Rolnych, lub Gminnych Związków Pszczelarzy i zapisujcie się na członków.

Tam też otrzymacie wszelkie porady fachowe i wytyczne do nowoczesnej pracy pasiecznej.

KOMUNIKATY
WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

UDZIAŁ MŁODZIEŻY SZKÓL ROLNICZYCH W AKCJI ŻNIWNEJ

W związku z udziałem młodzieży Szkół Rolniczych w akcji żniwnej na terenach zachodnich, organizuje się specjalne grupy młodzieży męskiej. Kierownikami grup są nauczyciele Szkół Rolniczych. Biorącym udział w akcji żniwnej przysługuje bezpłatny przejazd, bezpłatne utrzymanie i wynagrodzenie. Za wysieczenie i złożenie 0,5 ha zboża, młodzież otrzymuje 50 kg żyta, które wlicza się jako odstawiony kontyngent zbożowy na rok 1945. Uczestnicy grup żniwnych będą mieli możność zapoznać się z możliwościami osiedlenia. — Bliższych informacji udzielać będzie Wydział Oświaty Rolniczej Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Grottgera 4, oraz miejscowe Szkoły Rolnicze i pow. organizatorzy Szkół Rolniczych.

DOTYCZY KWALIFIKACJI MATERIAŁU SIEWNEGO

Wojewódzka Izba Rolnicza komunikuje, że wznawia się kwalifikację roślin uprawnych według polskich „przepisów i regulaminu kwalifikowania materiału siewnego z roku 1938". Kwalifikacji podlegają zboża: żyto ozime i jare, pszenica ozima i jara, krzyżówki pszenicy z żytem, jęczmień ozimy i jary, owies, kukurydza, proso i gryka we wszystkich stopniach odsiewu.

Z strączkowych i pastewnych podlegają kwalifikacji: groch, peluszka, wyka ozima i jara, bobik, soja, łubiny, koniczyna czerwona i biała, oraz szwedzka, inkarnatka, lucerna siewna i chmielowa, seradela, esparceta, nostrzyk.

Z przemysłowych podlegają kwalifikacji: rzepak ozimy i jary, rzepik ozimy, mak, słonecznik, len, konopie i gorczyca we wszystkich stopniach odsiewu odmian wiadomych, niewiadomych i miejscowych.

Z okopowych podlegają kwalifikacji: ziemniaki, buraki cukrowe, buraki pastewne i marchew pastewna. Kwalifikacji podlegają plantacje tych roślin w roku owocowania (nasienniki), pochodzące od firm krajowych i zagranicznych.

Warzywa. Kwalifikacji podlegają wszystkie rośliny warzywne. Kwalifikuje się wszystkie stopnie odsiewu, przy roślinach jednorocznych tylko odmiany wiadome, a przy dwuletnich także odmiany

Podaj „Wieś Wielkopolską“ sąsiadowi, aby i on się z nią zapoznał

niewiadome i miejscowe. U roślin dwuletnich kwalifikacji podlega zarówno materiał wysadkowy, jak i nasienny.

I. Termin zgłoszenia wszystkich ziemiopłodów upłynął z dniem 1 lipca 1945 r., jednakże z powodu trudności komunikacyjnych przyjmuje się zgłoszenia w dalszym ciągu.

II. Opłata. Koszty kwalifikacji wszelkich ziemiopłodów wynoszą 20,— zł od ha, które ponosi w całości plantator.

Wojewódzka Izba Rolnicza wyjaśnia, że w majątkach rozparcelowanych przymusu kwalifikacji stosować się nie będzie z wyjątkiem zasiewu superelit i elit zbóż ozimych. W tych wypadkach nadzieleni rolnicy otrzymają za odstawione superelity i elity ponad normy wyznaczonych dla nich świadczeń rzeczowych nasiona konsumcyjne tego samego gatunku w stosunku ustalonym zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Ministerstwa Aprowizacji i Handlu po cenach urzędowych, oraz prawo do zakupu artykułów przemysłowych tytułem premii za całość dostarczonego ziarna.

Gospodarstwa nieposiadające umów plantacyjnych zgłaszają swoje plantacje do kwalifikowania w Izbie Rolniczej za pośrednictwem właściwego Powiatowego Biura Rolnego. Wszystkie inne gospodarstwa za pośrednictwem firm handlowo-nasiennych, które zawarły z danym gospodarstwem umowę plantacyjną zatwierdzoną przez Wojewódzką Izbę Rolniczą — względnie też za pośrednictwem „Społem" albo innych firm. Bliższych wyjaśnień w sprawach kwalifikacji udzieli bezpośrednio Wojewódzka Izba Rolnicza, Wydział Produkcji Roślinnej, Poznań, ul. Grottgera 4.

PAŃSTWOWE EKSPERYMENTALNE LICEUM ROLNICZE MĘSKIE I ŻEŃSKIE W ŚRODZIE

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Roln. z dnia 16 maja br. Nr OR/VII/2a/1092/45 powstało w Środzie Państwowe Eksperymentalne Liceum Rolnicze Męskie i Żeńskie.

Liceum mieści się w dużym pojemnym gmachu w centrum miasta Środy. Oprócz dogodnych pomieszczeń do nauki jest miejsce dla 70 uczniów — internistów. Liceum rozporządza gospodarstwem szkolnym, ćwiczebnym i demonstracyjnym o powierzchni 70 ha użytków rolnych.

Organizację i dyrekcję liceum powierzyło Ministerstwo Marianowi St. Połowiczowi.

Nauka w liceum trwa 2 lata. Trzeci rok poświęcony jest zorganizowanej praktyce. Absolwent liceum uzyskuje prawa do nauczania w szkołach rolniczych, zajmowania wyższych stopni w służbie agronomicznej, instruktorskiej itd.

Nauka jest bezpłatna. Uczniowie interniści płacą za utrzymanie w internacie.

Ponieważ niewielu jest kandydatów mających wymagany cenzus do liceum: 4 kl. gimnazjalne lub 6 kl. gimnazjum dawnego typu, a jest wielkie zapotrzebowanie na siły nauczycielskie i instruktorskie, przyjmowani będą w tym roku wyjątkowo również kandydaci mający 2—3 kl. gimnazjalne lub 7 klas szkoły powszechnej i ukończoną odpowiednią szkołę rolniczą. Na podstawie poparcia jednego ze stronnictw politycznych lub wiejskich organizacji młodzieżowych i pomyślnego wyniku wstępnego egzaminu, który wykaże przede wszystkim stopień inteligencji kandydata, nastąpi przyjęcie na kurs przygotowawczy, po którym przejdzie kursista na I rok liceum.

Termin zgłoszeń do 25 lipca br.

Bliższe dane pisemne (znaczek na odpowiedź) lub ustne codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w Sekretariacie Liceum, Środa, ul. Gen. Żeligowskiego 2, od godz. 8—15-tej.

SZKOŁA MLECZARSKA POZNAŃSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ WE WRZEŚNI

Szkoła Mleczarska we Wrześni rozpoczyna prowadzenie kursów mleczarsko-serowarskich z dniem 1 sierpnia 1945 r.

Kierownik Szkoły inż. Antoni Bal.

Kurs ten trwać będzie od 1 sierpnia do 31 października 1945 i jest urządzony tylko dla tych kandydatów, którzy w 1939 r. byli uczniami tutejszej szkoły, a z powodu działań wojennych musieli przerwać naukę z dniem 1 września 1939 r.

Zgłaszający się na kurs powinni się wykazać dowodem obywatelstwa Państwa Polskiego i powinni przywieźć z sobą:

1. 2 fotografie (o wymiarach 37×52 mm) na białym tle bez nakrycia głowy, 2. materac na łóżko lub siennik, 3. 2 prześcieradła, poduszkę i koc, 4. 2 bluzy, 2 pary spodni, 1 kombinezon i 2 fartuchy 5. nakrycie stołowe: 3 talerze i 2 szklanki.

Nauka i internat są bezpłatne. Uczniowie będą opłacać koszty wyżywienia w kuchni internatu, które wyniosą obecnie ok. 500 zł miesięcznie. Kuchnia będzie prowadzona na zasadach spółdzielczych.

Uczniowie chcący ubiegać się o stypendia, powinni przesłać (przed wstąpieniem na kurs) podanie na ręce Dyrekcji Szkoły, dołączając świadectwo ubóstwa.

Równocześnie informujemy, że normalne kursy mleczarsko - serowarskie rozpoczną się z początkiem 1946 r. Warunki przyjęcia zostaną podane do powszechnej wiadomości w późniejszym terminie.

UWAGA HODOWCY JEDWABNIKÓW!

Inspektorat Jedwabnictwa Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Grottgera 4, powiadamia, że celem uruchomienia hodowli jedwabników, nabycia jajeczek, zdejmników, papieru niezbędnego do hodowli itd. należy zgłaszać się do Powiatowego Instruktora Pszczelnictwa i Jedwabnictwa, który urzęduje w każdym powiecie w Powiatowym Biurze Rolnym.

Informuje się, że początek pierwszy sezonu hodowli już się rozpoczął i wiele hodowli jest już czynnych.

Jajeczka na sezon drugi, należy zamówić zaraz.

Drugi sezon hodowli jedwabników rozpocznie się około 15 lipca br. Przygotowujcie urządzenia hodowlane tam, gdzie jest morwa i korzystajcie z pouczeń fachowych u powiatowych instruktorów pszczelnictwa i jedwabnictwa.

Pamiętajcie, że Polska zniszczona przez długoletnią, barbarzyńską wojnę, potrzebuje jak nigdy i jak żadne inne państwo własnych surowców. Nas nie stać na wyrzucanie pieniędzy za granicę, co możemy, musimy zrobić sami.

Hodowla jedwabników dobrze się opłaca! Za wyhodowane oprzędy otrzymacie gotówkę (17,50 zł za garniec) i premie w postaci materiałów jedwabnych.

KOMUNIKATY
WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

KURS NA RACHMISTRZÓW I KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZYCH

Okręgowy Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w porozumieniu z Zarządem Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje w swoich Oddziałach kursy na rachmistrzów i kierowników Spółdzielni spożywczej. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mogą wziąć w kursach tych czynny udział. Ze względu jednak na to, że spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mają o wiele szerszy zakres działalności, Związek Samopomocy Chłopskiej ma zamiar zorganizować w Poznaniu specjalny kurs na rachmistrzów i kierowników swoich spółdzielni. Zorganizowanie tego kursu zależne jest od ilości kandydatów.

W związku z tym Zarząd Wojewódzki poleca wszystkim spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej podać jak najszybciej kandydatów na kurs na rachmistrzów i kandydatów na kierowników spółdzielni, z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania, stopnia wykształcenia oraz danych z dotychczasowej pracy.

TREŚĆ NUMERU

Od Redakcji. Inż. K. Jankiewicz: Chłop w życiu społecznym i gospodarczym wsi polskiej. Inż. St. Gąsiorowski: Związek Samopomocy Chłopskiej. Dr. G. Karłowska: Szanujmy doborowe ziarno siewne. Inż. M. R.: Rośliny oleiste — źródłem tłuszczu. Stanisław Halladin: Dbajmy o okopowe. Inż. W. M.: Jak przygotowywać komposty. Władysław Tomsio: Dobór trzody chlewnej pod względem hodowlanym i użytkowym. Odezwa Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu. Komunikaty Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Komunikaty Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Grottgera 4 / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu
K — 0250

Red. B. Surmacki